

## **Paweł Kowal: Jak u Orbana**

W Polsce ani Donald Tusk ani Jarosław Kaczyński nie przypominają Orbana, bo dla kierowanych przez nich partii, rodzina nie jawi się jak na Węgrzech, jako sprawa pierwszorzędnej wagi



**W Polsce ani Donald Tusk ani Jarosław Kaczyński nie przypominają Orbana, bo dla kierowanych przez nich partii, rodzina nie jawi się jak na Węgrzech, jako sprawa pierwszorzędnej wagi**

Premier Węgier Viktor Orban zrobił dokładnie tak, jak proponuje teraz PjN, mimo kpin rozmaitych mądrali. Również kwota zaoszczędzona na każde dziecko jest podobna jak w lansowanym przez nas programie a nawet nieco wyższa; a kryzys na Węgrzech był gorszy niż sytuacja gospodarcza Polski. W tym kontekście, to, co podczas wczorajszego seminarium o nowoczesnej polityce na rzecz rodziny, do ciekawych analiz profesorów Juliana Auleytnera i Wojciecha Roszkowskiego oraz Rafała Antczaka dodała Adrienne Koermendy, było jeszcze ważniejsze. Pani Koermendy przedstawiła doświadczenia polityki na rzecz rodziny w wydaniu nowego węgierskiego rządu. Otóż okazuje się, że możliwe jest wygospodarowanie na każde dziecko dodatkowych pieniędzy w kwocie podobnej do minimum socjalnego (ok. 400 zł miesięcznie na dziecko plus 200 zł dodatkowo na ponadprogramową edukację), pod warunkiem przeprowadzenia głębokiej reformy podatkowej oraz reformy budżetu. Rafał Antczak przypomniał, że nawet jego słynna wersja podatku liniowego 3x15 zawierała prorodzinne rozwiązanie (odpowiednio wysoką kwotę wolną od opodatkowania). Dla tych, którzy nie mają odpowiednich dochodów konieczna jest moim zdaniem wypłata w gotówce – jednak trudno jakoś uzyskać poparcie dla tych pomysłów ze strony PSL, a sprawa wszak w znacznym stopniu dotyczyć będzie obszarów wiejskich.

I dlatego w Polsce ani Donald Tusk ani Jarosław Kaczyński nie przypominają Orbana, bo dla kierowanych przez nich partii, rodzina nie jawi się jak na Węgrzech, jako sprawa pierwszorzędnej wagi: część godności państwa, ale też najbardziej racjonalny element systemu społeczno-ekonomicznego. U nas rodzina, tak jak Gomułce kojarzy się

politykom z nadmiarem dzieci, patologiami, staroświeckością. Jeśli Polska ma się liczyć w Europie, to politycznie wygra przyszłość nad Wisłą ten, kto zrozumie rodzinę, jej prawa, i pojmie, że bez sensu jest, kiedy państwo dodatkowo obciąża podatkami wydatki na dzieci. Instytut Jagielloński, który współorganizował dzisiejsze seminarium przygotował analizę, z której jasno wynika, że najbliższe kadencje parlamentu to ostatni moment na wprowadzenie skutecznej polityki prorodzinnej w Polsce. Potem trendy demograficzne będą już na pewno nie do zatrzymania. Ciekawe, że dużo mniej pewne, a na pewno mniej jednoznaczne informacje o globalnym ociepleniu wywołują tyle poważnych decyzji gospodarczych w globalnej skali, a poważne i bliskie pewności prognozy demograficzne nikogo nie wzruszają.

Zaprzysiężnione wiewiórki z PiS doniosły, że polecono kpić z mojego niedzielnego listu do szefów partii ws. polityki na rzecz rodziny. Ja jednak apeluję o ponowne zastanowienie. Badania opinii publicznej pokazują, że Polacy liczą na ponadpartyjne porozumienie w tej sprawie. Orban od tego zaczął marsz po władzę, temat ten może być przedmiotem sensownej współpracy, ponieważ demografia i kryzys rodziny są jednymi z najważniejszych wyzwań, jakie stoją przed Polską i Europą. Problem ten dostrzegają, jako jeden z fundamentalnych już prymas Stefan Wyszyński. Brak podjęcia sprawy przez przyszły rząd osłabi polską gospodarkę, system emerytalny, rynek pracy itd.

Czas więc skończyć z przekonaniem, że polityka na rzecz rodziny to przysłowiowa stówka lub dwie na wskazany przez urzędników cel pod warunkiem dostarczenia plików rachunków do biura pomocy społecznej. Czas się wreszcie ocknąć, polityka na rzecz rodziny to nie państwowa filantropia w kiepskim wydaniu, ale kwestia strategiczna, wymagająca innego systemu podatkowego i zreformowanego budżetu.

Tymczasem sprawa nie będzie pozostawiona sama sobie: w przygotowaniu kolejne seminaria i ekspertyzy, jak trzeba będzie również akcja informacyjna, jeśli liderzy zignorują tę sprawę, analizy prawne, czy na gruncie konstytucji system podatkowy może „nie widzieć” lub prawie „nie widzieć” rodziny, której pozycja jest przecież gwarantowana przez ustawę zasadniczą i wreszcie społeczny raport o stanie polskiej rodziny i problemach demografii w Polsce. To musi być zrobione tak czy owak.

Serdecznie dziękuję uczestnikom seminarium za udział w nim pro publico bono. Dziękuję za współpracę Instytutowi Jagiellońskiemu i Teologii Politycznej. I dziękuję Jerzemu Krzętowskiemu i jego współpracownikom za film, który był inspiracją dla wielu komentarzy.  
cdn.